

Jan M. Fijor

REISEFIEBER

Fijor PUBLISHING

OD AUTORA

Pośród piszących podróżników przeważają dwie kategorie; jedni rozpisują się o dziejach odwiedzanego przez nich kraju, o jego przywódcach i kulturze, inni skupiają się na pięknie otaczającej ich przyrody. W pierwszym przypadku relacje z podróży przepelnione są opisami egzotycznych obyczajów, wojen, grobowców czy budowli; w drugim ornitologią, ichtologią i wiedzą o drapieżnych okazach flory i fauny. Rzadko kiedy, może z wyjątkiem Arkadego Fiedlera autorzy opisują coś, co się akurat w danym kraju dzieje, a jeśli nawet, to robią to przez pryzmat dialektyki dziejów i z pozycji darwinizmu.

Moim skromnym zdaniem opisywanie w literaturze podróżniczej tła historycznego, zoologicznego, czy politycznego, zwłaszcza w epoce Internetu, nie jest żadnym wyczynem. Wystarczy, że biegle surfujesz po Internecie i znasz języki – wszystko znajdziesz za pośrednictwem wyszukiwarki *Google*, lub licznych blogów. Z opisem zachowań zwykłych ludzi, ich perypetii i aspiracji jest już trudniej. Tę sferę trzeba zobaczyć z bliska, dotknąć, poczuć, posmakować. A to wymaga wysiłku, odwagi, czasu i pieniędzy¹.

¹ Wszystkie podróże odbyłem z własnej inicjatywy, sam je zorganizowałem, sam sfinansowałem. Kiedy nawet byłem oficjalnym korespondentem czy reporterem, pracowałem na własną rękę i płaciłem swoje rachunki.

Trudno wymyślić przebieg rozmowy z intrygującym, a do tego tajemniczym przywódcą rebelii indiańskiej w Chiapas (Meksyk), stworzyć wywiad z okrutnym i bezkompromisowym szefem junty wojskowej w Chile czy zostać w trakcie reformy rolnej w Meksyku okradzionym na sto tysięcy dolarów przez wójta gminy Holbox w sercu Karaibów. Dla mnie podobne sytuacje są wyzwaniem. W tej książce² przedstawiam właśnie taką osobistą perspektywę. Poprzez nią pokazuję świat, pozwalam lepiej go zrozumieć, poczuć. Zamiast analizować polityczno-ekonomiczne podłoże buntu Indian w Chiapas, podsumowywać konsekwencje społeczno-gospodarcze dyktatury Pinocheta czy śledzić korupcję na piłkarskich Mundialach – ja w tych zjawiskach, w tych wydarzeniach naprawdę i to osobiście uczestniczę. Pokazuję je z perspektywy własnych przygód i doświadczeń. Jestem ich częścią; czasem sprawcą, czasem ofiarą. Nigdy jednak nie jestem obojętnym obserwatorem. I chociaż od dziennikarza wymaga się neutralności i tzw. obiektywności, ja uważam, że prawdziwej neutralności nie ma, a najważniejsza jest prawda. Relacja z prywatnego spotkania z *subcomandante* Marcosem pozwala przyjrzeć się z bliska rewolucji, zrozumieć jej sens, a przy okazji poznać pokrętne związki polityki, rewolucji i narkobiznesu. Dzięki temu, że na własnej skórze poczułem okrucieństwo i cynizm reżymu Daniela Ortegi, możecie lepiej zrozumieć, dlaczego sandiniści byli niebezpieczni dla Nikaragui, Ameryki Łacińskiej, a nawet dla Polski. Oceniam świat przez pryzmat przygód, jakie przeżyłem sam, lub w jakie wplątali mnie moi przyjaciele, znajomi, a często ślepy los. Dzięki temu nie musicie włóczyć się po więzieniach Panamy, Peru czy Meksyku, wałęsać po bezdrożach Chiapas, kombinować, jak spotkać się z generałem Pinochetem, dostać na cztery piłkarskie Mundiale bez akredytacji – ja to uczyniłem za Was!

² Trzymacie Państwo w ręku pierwszy z dwóch tomów, obok *Reisefieber* ukaże się także *Od Tater do Andów*.

Zapytacie, po co nam to wszystko?

Tego dokładnie nie wiem. Wiem jednak, że ktoś, kto nie był aresztowany w Kantunilkin na Yukatanie, nie wchodził w korupcyjne interesy z meksykańskim sędzią czy peruwiańskim prokuratorem, nie potrafi zrozumieć, co to piekło na ziemi. Wprawdzie można relacjonować połów rekinów z perspektywy Discovery Channel oglądanego w eleganckim hotelu w Cancún, nigdy jednak nie będzie to tak porywające i wiarygodne, jak w relacji rybaka z Yukatanu, który na połowach rekinów stracił ramię czy stopę i akurat mi o tym opowiada. Holenderski dziennikarz może elokwentnie opisać podłoże teologii wyzwolenia, cytować jej mistrzów i wyznawców, nigdy jednak nie będzie tak wiarygodny, jak Indianin z Chiapas, którego dzienna dieta składa się z placka *tortilli* i owocu *chili*.

Tym bardziej, że nigdy nie wiadomo, kiedy taka wiedza może się nam akurat w życiu przydać.

Miłej lektury!